

## **Moje refleksje z rekolekcji KWC**

Dwa razy uczestniczyłam w rekolekcjach i za każdym razem było to nowe, bardzo głębokie dla mnie przeżycie. Czuję się tam jak w przedsionku nieba. Jest to czas Święty. Codzienna Msza św, konferencje prowadzone przez odpowiednich kapłanów, adoracja, prace w grupach, Świadectwa, wszystko zbliża do Boga, czuje się obecność Ducha Świętego.

Jest też czas na odpoczynek. Rekolekcje prowadzone są w Melrose, gdzie jest dużo zieleni, cisza i spokój. Można w dowolnym czasie między zajęciami wejść do kaplicy na adorację.

Przyjeżdżamy na gotowe - organizatorzy załatwiają wszystkie sprawy organizacyjne, łącznie z wyborem kapłanów. Kapłani są wśród nas przez cały czas. Zawsze są dostępni jeżeli ktoś chce z nimi porozmawiać osobiście, ma jakieś pytanie czy problem.

Mamy też więcej czasu niż zwykle na spowiedz św. Za każdym razem uczę się czegoś nowego, coraz bardziej rozumiem sens krucjaty. Rozumiem, że my wszyscy skaleni jesteśmy grzechem i wszyscy dążymy do tego samego. Czujemy się jak jedna wielka rodzina. Cieszę się, że należę do tych "odważnych żołnierzy Gedeona". Rozumiem coraz więcej, że tylko miłością można pomóc drugiemu człowiekowi, a to uczy pokory, wnikięcia w swoją duszę i świadomości, że ja sama mam dużo wad nad którymi muszę pracować. Jest to bardzo trudne, ale praca nad nimi przybliżyła mnie do Pana Boga, a to z kolei daje pokój i szczęście.

Chwała Panu za to.

Bożena